

Stefan Wilkanowicz

9 kwietnia 2005

TESTAMENT DLA NAS

Testament człowieka, który niczego nie posiada ani o niczym nie chce decydować. Te drobiazgi, które po nim pozostały, niech rozdadzą. Gdzie ma być pochowany - niech zdecydują kardynałowie. Mogą zapytać rodaków, ale nie muszą.

Po 13 maja 1981 roku zapisał:

" Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16 października 1978. Proszę Go, aby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy sam zechce."

"Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności".

Całkowite ogołocenie. Ma się wrażenie, że o tyle istnieje o ile jest w rękach Boga i pod płaszczem Matki Najświętszej.

Co zrobić z takim testamentem? W świecie, w którym dominuje posiadanie i reklama.? Taka, że aż wywołuje odruchy wymiotne? Gdzie nawet i my, chrześcijanie, nieraz wprowadzamy do ewangelizacji zazdrosną konkurencję? Gdy tak trudno nam współdziałać dla wspólnego dobra?

Czy mamy ten świat odrzucić i udać się na pustynię?

Przecież wedle Ojca Świętego powinniśmy w nim być, jesteśmy za niego odpowiedzialni. A najbardziej za tych, których on właśnie odrzuca.

Dlatego przygotowujemy "List do prawie wszystkich" o bezrobotnych i pracy. Zawiera on refleksje na temat "odrzuconych" i nas wszystkich. Proponuje rzecz najprostsza: współdziałanie tych, którzy coś pożytecznego robią. Najpierw przez prostą wymianę informacji, nie w duchu chwalenia się osiągnięciami lecz dzielenia doświadczeniami, także informacjami o niepowodzeniach. Aby się wzajemnie wspierać razem z tymi, którzy najbardziej tego wsparcia potrzebują.

To tylko jedna inicjatywa, może i powinno być ich tysiące.

Nasza Fundacja rozpoczyna w najbliższych dniach serię dyskusji, związanych z Jego ostatnią książką - "Pamięć i tożsamość" - którym nadajemy tytuł

"Nasza odpowiedź na słowa Ojca Świętego".

Ich zadaniem będą próby wyciągania z nich praktycznych wniosków, formułowania propozycji i wymiana doświadczeń. Będziemy je publikowali na naszych stronach internetowych i zapraszali do wymiany myśli oraz konkretnych projektów.

W jaki sposób można jeszcze odpowiadać na testament Ojca Świętego? Oczywiście najprostszą i najgorszą metodą byłoby wybudowanie Mu jeszcze 100 bardzo brzydkich pomników. Słyszałem też o pomysłach budowy kopca. Na litość Boską, nie budujmy Mu jakiejś piramidy, bo to nie faraon! To nie byłoby uczczenie Jego pamięci, lecz raczej wyraz pogardy wobec wzoru, który nam zostawił.

Marzę o budowie ośrodka, który by jednocześnie służył szerzeniu Jego nauczania i pokazywał jego konsekwencje. Mógłby to być budynek, który by mieścił kaplicę, sale, w których można by oglądać filmy i słuchać Jego głosu, bibliotekę i księgarnię, oraz wystawę pokazującą różne przykłady działań na rzecz bezdomnych, bezradnych i prześladowanych. Czyli VERITAS ET MISERICORDIA.

Musimy wreszcie zdać sobie sprawę, że nie mamy systematycznej i powszechnej formacji dorosłych chrześcijan. A bez niej proces takiej czy innej laicyzacji jest nieuchronny. Powszechny szacunek i miłość wobec Ojca Świętego stwarzają tu nam niepowtarzalną szansę: pielgrzymki ludzi różnego wieku i ludzi różnych zawodów będą mogły posłuchać Papieża do nich mówiącego i zabrać ze sobą teksty dla nich przeznaczone.

Ale jak je zebrać i przygotować? To zadanie dla różnego rodzaju duszpasterstw, ruchów i stowarzyszeń. Jeśli rzeczywiście zależy im na realizacji Jego testamentu to powinny umieć z sobą współpracować.